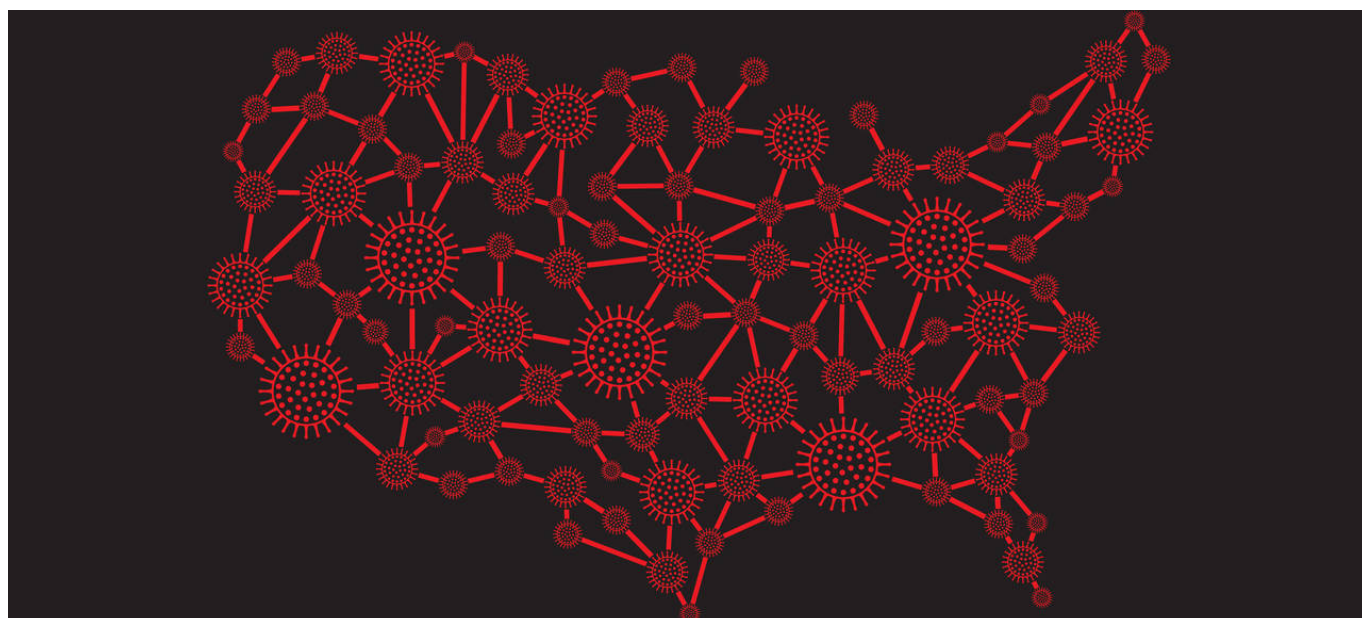




Medexpress, 2020-04-08 11:47

Leczenie koronawirusa w USA to metoda prób i błędów?



Fot. Getty Images/iStockphoto

Lek na malarię, który według Donalda Trumpa jest tajną bronią w walce z COVID-19, w ciągu kilku tygodni stał się standardem w opiece zdrowotnej w wielu rejonach Stanów Zjednoczonych głęboko dotkniętych pandemią. Lekarze i farmaceuci z Nowego Jorku, Luizjany, Massachusetts, Ohio, Waszyngtonu i Kalifornii przepisują go zakażonym pacjentom, choć nie mają pojęcia, czy to leczenie działa.

Hydroksychlorochina jest rutynowo przepisywana hospitalizowanym pacjentom z koronawirusem. Zapotrzebowanie na ten lek gwałtownie wzrosło, gdy Stany Zjednoczone stały się epicentrum pandemii. Przypomnijmy, że u ponad 355 000 Amerykanów zdiagnozowano zakażenie nowym wirusem, a ponad 10 000 osób zmarło. Rząd szacuje, że w statystykach przed końcem epidemii zostanie odnotowanych aż 240 000 zgonów.

Tak, jak na początku rozwoju epidemii z półek w sklepach spożywczych zaczęły znikać środki do dezynfekcji, ryż i makaron, tak w niedługim czasie zaczął znikać z magazynów farmaceutycznych lek stosowany m.in. przeciwko malarii. Zamówienia na hydroksychlorochinę pod koniec marca wzrosły do

około 1,8 miliona tabletek dziennie. Dla porównania – pod koniec stycznia średnie dzienne zamówienie wynosiło około 40 000 tabletek. Dla pacjentów, którzy przyjmują go regularnie w celu leczenia wyniszczających objawów zaburzeń autoimmunologicznych, takich jak toczeń i reumatoidalne zapalenie stawów, masowy wykup leku stał się poważnym problemem. Rzecznicy organizacji pacjenckiej Lupus LA potwierdzają, że dla wielu chorych hydroksychlorochina jest ratunkiem dla życia, do którego teraz jest utrudniony dostęp.

Skąd wzięła się teza, że ten lek pomoże pokonać koronawirusa? Pierwsze takie wnioski pojawiły się od naukowców z Chin, a zespół badawczy z Marsylii opublikował dane pokazujące, że spośród 80 pacjentów z łagodnymi objawami COVID-19 leczonych hydroksychlorochiną i azytromycyną, aż 93 procent po ośmiu dniach stosowania terapii nie miało wykrywalnego wirusa.

Lekarze zakwestionowali wartość badania z Marsylii i kilku opracowanych artykułów z Chin. Większość przeprowadzonych badań nie porównuje wyników pacjentów otrzymujących terapię przeciwmalaryczną z osobami, które jej nie przyjmowały, a to uważa się za jedną z najbardziej wiarygodnych miar skuteczności leku. Poza tym większość z tych optymistycznych doniesień nie dotyczy pacjentów o ciężkim przebiegu choroby. Paryscy lekarze próbowali powtórzyć wyniki badania z Marsylii, ale bez powodzenia.

Według doktora Otto Yanga, specjalisty chorób zakaźnych na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles Medical Center, do czasu zebrania twardych dowodów na skuteczność hydroksychlorochiny, każda instytucja medyczna sama ustala własne wytyczne dotyczące tego sposobu leczenia i łączenia go z innymi środkami.

Także kilku najlepszych urzędników zdrowotnych, w tym doktor Anthony Fauci, dyrektor Narodowego Instytutu Alergii i Chorób Zakaźnych, twierdzi, że jest zbyt wcześnie, aby zalecać hydroksychlorochinę w leczeniu koronawirusa. Z kolei Trump jest głęboko przekonany, że leki na malarię przyniosą korzyści i osobiście naciskał federalnych urzędników zdrowia, aby je stosowali. W zeszłym miesiącu prezydent ogłosił na Twitterze, że hydroksychlorochina w połączeniu z azytromycyną może okazać się prawdziwą rewolucją w historii medycyny.

WARTO PRZECZYTAĆ



[Andrzej Ryś: Co Unia Europejska robi w sprawie koronawirusa?](#)

W rezultacie pod koniec marca Departament Zdrowia i Opieki Społecznej przyjął darowizny w wysokości milionów dawek leków od firm farmaceutycznych. Można powiedzieć, w ślad za Alexem Azarem, sekretarzem Health and Human Services, że Trump robi wszystko, aby dać Amerykanom nadzieję. Komisarz amerykańskiej Agencji ds. Żywności i Leków, doktor Stephen Hahn zaznacza, że regulator nie zatwierdził hydroksychlorochiny jako leczenia COVID-19, ale zostało wydane zezwolenie do przeprowadzenia badań klinicznych w tym kierunku. Zastosowanie tego leczenia u pacjentów z COVID-19 jest dziś wyłącznie decyzją pacjenta i lekarza.

Co zaś mówią sami lekarze z pierwszej linii frontu? Doktor Mangala Narasimhan, regionalny dyrektor intensywnej terapii w Northwell Health w Nowym Jorku widział setki pacjentów z ciężkim przebiegiem COVID-19 przyjmujących hydroksychlorochinę. Jak sam przyznaje, nie zaobserwował radykalnej poprawy stanu zdrowia. Doktor Daniel McQuillen, specjalista chorób zakaźnych w Lahey Hospital & Medical Center w

Burlington, Massachusetts, powiedział, że jak dotąd przepisał lek około 30 pacjentom z COVID-19. Jego zdaniem lek wykazał niewielką aktywność przeciwwirusową i nie odnotował poprawy stanu pacjentów.

Doświadczenie pacjenta, 44-letniego Davida Lata, zdaje się potwierdzać niepewność krążącą wokół skuteczności przeciwmalarycznego leku. Amerykanie z uwagą śledzili w mediach społecznościowych jego historię choroby wywołaną koronawirusem, ponieważ przypadek Lata był pierwszym, który pokazał, że wirus może być groźny nie tylko dla osób starszych. Po ponad tygodniu zaostrzających się objawów, Lat został przyjęty 16 marca do Centrum Medycznego Langone i podłączony do respiratora. 28 marca podzielił się na Facebooku dobrą wiadomością, że jego stan zdrowia znacząco się poprawił i lekarze przenieśli go z oddziału intensywnej terapii. Mężczyzna leczony był hydroksychlorochiną i antybiotykiem azytromycyną. Otrzymał także terapię eksperymentalną kłzakizumab i terapię przeciwwirusową Kaletrę. Jego lekarze nie byli w stanie ocenić który lek miał wpływ na powrót do zdrowia.

Jeśli chodzi o znalezienie skutecznego leku przeciw COVID-19, można powiedzieć: piłka w grze. Amerykańscy lekarze wciąż mają nadzieję, że jedna lub więcej testowanych obecnie terapii zacznie odnosić sukcesy. Niektórzy z nich chcą sprawdzić, czy osocze krwi pozyskane od pacjentów, którzy mieli zdiagnozowanego koronawirusa i wyzdrowieli będzie miało wpływ na wzmocnienie układu odpornościowego u tych, którzy jeszcze nie zachorowali. Zdaniem doktora McQuillena, ta metoda ma dużą szansę powodzenia.

Źródło: Reuters